

określeniem granic godziwości moralnej form kultu. Owszem, trzeba wskazywać na niesprzeczność i wzajemną przynależność kultu jedyne Boga i kultu świętych, ale trzeba też zwracać uwagę na rolę, jaką właściwe pojmowanie kultu świętych może mieć w odnowie życia i chrześcijańskich obyczajów. Owo właściwe pojmowanie koncentruje się nie tyle wokół odpowiedzi na pytanie „jak godnie przygotować się do jego sprawowania i jakimi zasadami kierować się w trakcie czynności kultycznych?”, ile wokół pytania „jak żyć zgodnie z tym kultem?”. Czyciele bowiem to równocześnie ci, którzy naśladują tego, kogo czczą.

Etyka chrześcijańska, której charakter religijny zostaje potwierdzony poprzez związek z kultem, nie sprowadza się wyłącznie do wypełnienia przepisów kultycznych, ani też życie kultyczne nie polega na różnorodności aktów zewnętrznych, ale raczej na nasileniu czynnej miłości. Jeśli cel ten osiąga się dzięki udziałowi w kulcie, to znaczy, że spełnia on właściwie swoje zadanie. To tylko potwierdza, że dziedziny, które przez całe wieki były jednością, także dzisiaj – przy zachowaniu swojej autonomii – powinny ze sobą współpracować i wzajemnie dopełniać. Teologia moralna i prawo kanoniczne mają bowiem częściowo wspólny przedmiot, którym jest doskonałość człowieka. Tej doskonałości może służyć zgodny z normami prawnymi kult, którego owocem są postawy moralne.

*Ks. Tadeusz Zadykowicz
Instytut Teologii Moralnej KUL*

Gareth Lloy d. *Charles Wesley and the Struggle for Methodist Identity*.
Oxford: Oxford University Press 2007 ss. XII+258.

Autor jest doktorem teologii i archiwistą Kościoła metodystycznego w bibliotece John Rylands University, wykłada także gościnnie na University of Manchester. Publikuje głównie z zakresu problematyki metodystycznej, często o założycielach metodyzmu. W całej recenzowanej pracy Lloyd śledzi wpływ i znaczenie Charlesa Wesleya na początki metodyzmu w początkowym okresie odrodzenia ewangelickiego, na tle jego burzliwych relacji z bratem Johnem. Przeciwwstawia się dość rozpowszechnionym przekonaniom, że Charles był słabszym teologiem od brata, bo serce znaczyło i odgrywało dla niego większą rolę niż umysł (jak napisał A. Stevens w 1878 r.). Stawia tezę, że proanglikańskie poglądy Charlesa były podzielane przez wielu spośród uczniów jego brata i dlatego miały wielki wpływ na ukształtowanie tożsamości metodystycznej (wbrew głoszonym przekonaniom o ich dążeniu do oddzielenia się od Kościoła Anglii).

Charles Wesley żył w latach 1707-1788. Był duchownym anglikańskim, który należy do najważniejszych postaci początkowego okresu metodyzmu. W istocie razem ze swoim bratem był jednym z jego założycieli, chociaż ich celem było raczej ożywienie życia religijnego wśród anglikanów, a nie zakładanie nowej religii. Znany także jako twórca wielkiej liczby hymnów kościelnych, które służyły jako wykładnia teologii dla wiernych.

Praca *Charles Wesley and the Struggle for Methodist Identity*, mająca charakter biograficzny, jest równocześnie próbą nowego, według autora bardziej sprawiedliwego i wiernego prawdziwie, spojrzenia na Charlesa i jego rolę w ruchu odnowy ewangelickiej. Lloyd rozpoczyna od Epworth i sytuacji religijnej w wielodzietnej rodzinie Wesleyów, a w domu panowała szczególnie religijna atmosfera, gdyż ojciec był anglikańskim proboszczem. Zwraca uwagę na ogólną sytuację społeczną w ówczesnej Anglii i w Kościele anglikańskim, a zwłaszcza podkreśla wpływy rodzącego się i rozprzestrzeniającego się pietyzmu kontynentalnego, głównie niemieckiego. Lloyd przyznaje, że na początku XVIII w. Church of England trwał w „duchowym i instytucjonalnym letargu”, to jednak sytuacja była bardziej złożona i da się wtedy dostrzec otwartość na nowe prądy i oczekiwanie na odrodzenie wiary i życia chrześcijańskiego (s. 19-20).

Dla samego Charlesa szczególne znaczenie miała jego bliska relacja braterska z Johnem, która ukształtowała się już w okresie dzieciństwa, a później dojrzewała i umacniała się przez całe życie. Podczas studiów w oksfordzkim Christ Church Charles zaczął bardziej regularnie praktykować i chodzić na nabożeństwa. Jak sam potem pisał, wedle zaleceń uniwersyteckich regularnie uczył się i studiował, zwłaszcza Pismo Święte i chodził na cotygodniową Komunię Świętą (Mszę), do czego namówił też kilku młodszych kolegów. Przestrzeganie tej „metody” życia i studiowania zjednało całej grupie określenie „metodystów”. Po pół roku dołączył do nich John, a cała grupa zaczęła siebie nazywać „świętym klubem”. W ten sposób zgromadzili wokół siebie całe grono kolegów i stali się środowiskiem dobrze znanym w Oksfordzie. Jednakże zarówno uniwersytet, jak i Kościół reagowali na to niejednoznacznie (s. 27).

Z czasem obaj bracia wraz z kolegami uznali, że powinni bardziej wyraźnie głosić wezwanie do odrodzenia życia chrześcijańskiego. Wkrótce stali się znanymi kaznodziejami i misjonarzami, zwłaszcza w Londynie, Brystolu i w różnych okolicach wiejskich. U genezy takiego zaangażowania stało doświadczenie „wielkiego przebudzenia” podczas podróży misyjnej do Ameryki w latach 1734-1735. Niedługo potem metodyzm zaczął nabierać charakteru masowego. Jednakże z czasem środowisko doświadczyło podziałów na gruncie poglądów teologicznych, szczególnie poprzez rozejście się braci Wesleyów z G. Whitefieldem, ich dawnym kolegą i współpracownikiem, który przyjął wyraźniej kalwińskie poglądy (np. na temat predestynacji wybranych – s. 50 n.). W kolejnych partiach swojego opracowania Lloyd przedstawia dalszą ewolucję poglądów braci Wesleyów, rozwój ich ruchu i stałe dążenie do pozostania w Church of England. Nie mieli oni bowiem zamiaru odłączać się od swojego Kościoła, uważali bowiem metodyzm jako „jeden z owoców ducha anglikańskiej tolerancji” (s. 87).

Według Lloyda można mówić o trzech fazach obecności i działalności Ch. Wesleya jako pastora metodystycznego. Pierwszy okres trwał 10 lat, a jego początek wyznacza umasowienie się metodyzmu w 1739 r. Czas ten charakteryzuje harmonijna współpraca obu braci. Po roku 1749 nastąpił okres coraz trudniejszych wzajemnych relacji i dochodziło do rozbieżności opinii co do kształtu i przyszłości ruchu (na co, obok poglądów teologicznych i kościelnych, pewien wpływ miało również stosunkowo późne małżeństwo Charlesa z Sarah Gwynne zawarte w tymże roku). Ta pełna nieporozumień z bratem relacja trwała 7 lat, aż do usunięcia się Charlesa z wędrownej działalności misyjnej. Stało się to, gdy w roku 1756 osiadł na stałe i zaczął pełnić posługę ministra najpierw w Brystolu, potem w Londynie. W taki sposób spędził resztę swojego życia.

Według Lloyda, mimo deklaracji obu braci, ich stosunek do Kościoła anglikańskiego był niejednoznaczny. Choć obaj dawali do zrozumienia, że nie mają zamiaru go opuszczać, równocześnie można było dostrzec ich wahania i narastający dystans do Church of England. Ponadto dochodziło do rozbieżności między braćmi a innymi wędrownymi kaznodziejami metodystycznymi, którzy często bardziej zdecydowanie opowiadali się za separacją od Kościoła. Pojawiały się także wyraźne kontrowersje między braćmi Wesleyami a biskupami anglikańskimi. Mimo że w 1755 roku obaj bracia jednoznacznie oświadczyli, że chcą „żyć i umrzeć w komunii z Kościołem Anglii” (s. 130), w istocie przekonanie i wola separacji narastała. Za symboliczną datę ustanowienia Kościoła metodystycznego przyjmuje się rok 1784, gdy doszło do przyjęcia tzw. Aktu Deklaracji (s. 193 nn). Charles jednak „nigdy nie złagodził swojego stosunku do separacji czy jej zwolenników” (s. 215). W końcowej partii opracowania Lloyd ukazuje dalszą ewolucję nowej denominacji, gdzie miały miejsce także próby przywrócenia jedności z Kościołem anglikańskim.

Biograficzna książka Lloyda to interesujące studium nad historią braci Wesleyów, zwłaszcza tytułowego Charlesa, w szerokim kontekście ówczesnego życia religijnego i społecznego. Takie spojrzenie pozwala lepiej zrozumieć burzliwe dzieje początków metodyzmu, a następnie jego dalszych samodzielnych dziejów. Autor bardzo często sięga do dawnych relacji biograficznych, rozmaitych listów czy innych źródeł, zawsze jednak z krytycznym namysłem. Wykaz najważniejszych pozycji z literatury przedmiotowej oraz indeks osobowo-rzeczowy z pewnością pomagają czytelnikowi w zrozumieniu czy poszerzeniu głównych wątków tekstu. Starannie opracowana i wydana biografia *Charles Wesley and the Struggle for Methodist Identity* G. Lloyda z pewnością zasługuje na uważną lekturę wszystkich, którzy chcieliby rozeznąć się w XVIII-wiecznych przemianach religijności anglikańskiej i w konsekwencji ukształtowania się samodzielnego metodyzmu.

Ks. Sławomir Nowosad
Instytut Teologii Moralnej KUL